

MARIUSZ JELIŃSKI

ur. 1938; Tarnów



Miejsce i czas wydarzeń	Sopot, Warszawa, PRL,
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej – opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Mariusz Jeliński, Jerzy Wasowski (1913-1984), Jeremi Przybora (1915-2004), Kabaret Jeszcze Starszych Panów, orkiestra, programy rozrywkowe, kawiarnia Kaprys, Polskie Radio Jedyńka, transmisje stereofoniczne, Marek Gaszyński (1939-2023), Sopot,

Współpraca z Jerzym Wasowskim

Pracuje z różnymi ludźmi. Jest to niewątpliwie olbrzymia frajda. Miałem szczęście współpracować z takimi postaciami, jak pan Jerzy Wasowski i pan Jeremi Przybora. Namówiła ich moja ówczesna szefowa i oni zrobili Kabaret Jeszcze Starszych Panów. Mieliśmy już kolorową telewizję i w związku z tym chodziło o to, żeby to nie było czarno-białe, stare, tylko żeby było kolorowe. Powtarzane to było oczywiście już w podobnej obsadzie, dlatego że pojawiały się też nowe osoby, nowe postacie, nowi aktorzy, nowi wykonawcy. Zawsze to mówię z wielką satysfakcją niekłamaną, ponieważ ja często pełniłem funkcję kierownika muzycznego w programach rozrywkowych. Umiałem się posługiwać nagraniami, współpracować z orkiestrą, dyrygowałem orkiestrą, jak było trzeba, bo też bywały takie sytuacje. W związku z tym któregoś dnia przed nagraniami muzycznymi przyszedł do redakcji pan Jerzy Wasowski. Jak zwykle elegancki, pełen kultury, cudowny. Zobaczyliśmy się, spotkaliśmy się i pan Jerzy mówi: „Panie Mariuszu, może byśmy wyszli, poszli na kawę pogadać?”. Ja mówię: „Z przyjemno[ścią]...”. Boże złoty, frajda z takim człowiekiem. Usiedliśmy sobie na kawie w tak zwanym „Kaprysie”, bo to jest kawiarnia, tak się nazywała, że to „kaprys prezesa” – za czasów Szczepańskiego. Pan Jerzy mówi: „Panie Mariuszu, mam prośbę. Czy Pan by się zgodził zostać kierownikiem muzycznym tych naszych programów?”. Umówmy się, komu ja miałbym powiedzieć, że nie? Panu Jerzemu? Wtedy to takie coś to się traktuje jak jakieś szczególne wyróżnienie, jakiś zaszczyt, bo to wspaniały kompozytor, wspaniały człowiek. Same achy i ochy. I nagle dostaję taką ofertę od niego. Rzeczywiście muszę powiedzieć, że później, po kilku latach prowadziliśmy radio, Polskie Radio „Jedyńka” zaczęło robić transmisje stereofoniczne z Sopotu. Było to wydarzenie. Umówmy się – dla realizatora, dla działu technicznego, inżynierów – [informacja], że

to jest stereo, to jest wydarzenie ważne i poważne. Natomiast między nami mówiąc, dla tego kto siedzi przed mikrofonem to żadna różnica, bo tak czy [inaczej] tam ma mikrofon i mówi. Nic więcej. Było tak, że Marek Gaszyński był w Sopocie – tam studio było „Jedynki” a ja miałem studio w Warszawie. I moje studio, że tak powiem pojawiał się przed koncertem, w przerwie i po, natomiast Marek relacjonował ewentualnie coś i włączał się do rozmów. Za każdym razem do studia się zapraszało gości. I kiedyś właśnie, myślę sobie – wiedziałem, że pan Jerzy jest chory. Oczywiście rozumiem, pewnie nie będzie mógł tam do pełnej nocy siedzieć, ale chociaż na początek, no taka postać cudowna... To jest lipiec, czyli za chwilę sierpień – festiwal, więc przygotowujemy to wszystko. Zadzwoiłem, a pan Jerzy mówi: „Panie Mariuszu, niezbyt dobrze się czuję i będę w szpitalu. Ja nie wiem, jak będzie, czy wrócę. Wie Pan co, niech Pan zadzwoni nie wiem, może za tydzień, może za dwa, to jak będę już w domu, to por[ozmawiamy]”. I rzeczywiście chyba Grzegorz Wasowski mi powiedział, że już ojciec jest w domu, więc zadzwoniłem po południu jakoś tak spokojnie. To już jest prawie połowa sierpnia, czyli zaraz jest festiwal. Pan Jerzy mówi: „Wie Pan co, Panie Mariuszu? Nie dam rady. Jestem zmęczony i osłabiony po tym szpitalu. Niech Pan się nie gniewa. Przepraszam...” – jak to pan Jerzy. Ja mówię: „Panie Jerzy, ale oczywiście. Trudno, bardzo bym się cieszył, ale...”. Na to Pan Jerzy: „Wie Pan co? To się umówmy, że tak w połowie września Pan zadzwoni, chyba będę się dobrze czuł – pójdziemy na kawę pogadać”. Ja mówię: „Cudownie, wspaniale, dziękuję”. I to była ostatnia rozmowa nasza. We wrześniu już pan Jerzy nie żył. Także mówię są takie wzruszające wręcz wspomnienia, bo to fantastyczna postać podobnie jak pan Jeremi. Ja bardziej z panem Jerzym, dlatego że muzyczną stronę załatwialiśmy.

Data i miejsce nagrania	2017-06-27
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"